TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

PERSPEKTYWA EKONACJONALISTYCZNA – PROPOZYCJA STRATEGII DLA ANTYSYSTEMOWEJ PRAWICY

Bogdan Kozielski · 25 listopada 2021



W potocznej opinii szeroko rozumianej prawicy „ekolog” jest utożsamiany z osobą o lewicowym światopoglądzie. Niewątpliwie partie tzw. zielonych z reguły lokują się na lewicy, a zajmujące się ochroną środowiska organizacje pozarządowe są ostentacyjnie kosmopolityczne. Wegetarianizm, jazda na rowerze i przejmowanie się zmianami klimatu na ogół idą w parze z lewicowo-liberalnymi poglądami politycznymi. Czy taka sytuacja nie wynika jednak z faktu, że prawica oddała to ekologiczne pole lewicy?

„My, ludzie prawicy, z zasady sprzeciwiamy się wszelkiemu lewactwu. Skoro więc oni, lewacy, są za ochroną przyrody, to my, ludzie prawicy, będziemy przeciw!” Chyba nie muszę wyjaśniać, że taka postawa bezrefleksyjnej negacji jest zwyczajnie głupia. Gdyby jakimś cudem lewicowcy zaczęli nagle bronić tradycyjnej rodziny czy państwa narodowego, to my na przekór też odrzucilibyśmy te wartości? Z ochroną przyrody sprawa jest analogiczna.

> Liczni badacze wykazali niezbicie, że ruch ekologiczny był w swych początkach konserwatywny, a nawet reakcyjny. Nieprzypadkowo słowa „konserwatyzm” (społeczny) i „konserwacjonizm”

> (przyrodniczy) są do siebie podobne. To XIX-wieczni konserwatyści występowali w obronie lasów (w których polowali) i pól (z których żyli) przeciw ekspansji fabryk i kolei żelaznych.

Wraz z przemysłem nadchodziła parweniuszowska burżuazja i nieokiełznany proletariat, liberalizm i socjalizm. W szybko rosnących miastach postępowała laicyzacja, upadały dawne obyczaje i rozpadały się tradycyjne więzi.

CZYTAJ TAKŻE: Idea narodowa wobec współczesnych wyzwań ekologicznych

Owa zależność między formami gospodarowania i życia społecznego trwa nadal. Nie da się kultywować zwyczajów i poglądów zrodzonych przez archaiczne społeczności rolnicze w wielkim stechnologizowanym mieście. Próby wskrzeszania tych form to żałosna maskarada w stylu grupy rekonstrukcyjnej.

W XX w. dawna prawica konserwatywna ustąpiła miejsca nowej „prawicy" liberalnej (cudzysłów jest konieczny, gdyż wcześniej liberałowie stanowili lewicę), która w pełni utożsamiła się z kapitalizmem i właścicielami fabryk, odrzuciła dawne konserwatywne dziedzictwo. Porzucone przez prawicowców postulaty ochrony przyrody zostały w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. zawłaszczone przez nową lewicę. Wykorzystała ona fakt, że postęp techniczny i gospodarczy zaczął ujawniać swoje negatywne strony – dewastacja środowiska obniżała jakość życia.

Obecnie mamy kolejną odsłonę tego kryzysu. Problemem nie są już jedynie zadymione ulice czy zaśmiecone lasy, ani nawet wyginięcie takiego czy innego gatunku. Ekstremalne warunki pogodowe (powodzie, huragany, susze, burze czy upały) sprawiają, że dzisiaj praktycznie każdego dotykają konsekwencje zmian klimatycznych.

Prawica reaguje denializmem. Mocno zaciska powieki i powtarza mantrę: „Nic się nie dzieje, nic się nie dzieje". Gdy zmiany klimatu ograniczały się do tego, że zimy były coraz krótsze i łagodniejsze, można było zaprzeczać faktom i drwić przy każdym pojawiającym się przymrozku: „I gdzie to wasze ocieplenie?". Przypuszczam, że gdy tej zimy wreszcie pojawią się obfite opady śniegu, to klimatosceptycy uznają to za dowód na zbliżającą się epokę lodowcową. Niemniej jednak liczba wątpiących w nadchodzącą katastrofę klimatyczną będzie się zmniejszać wraz z każdym zerwanym dachem i zakupioną klimatyzacją.

Gdy letnich upałów nie da się już zakwestionować, włączany zostaje drugi poziom argumentacji: „No dobra, może rzeczywiście jest coś na rzeczy z tym ociepleniem, ale przecież to nie człowiek jest za to odpowiedzialny! Nie pamiętacie, jak gorąco było w mezozoiku?". Gdyby jednak ten argument nie zadziałał, można byłoby przejść jeszcze do poziomu trzeciego: „Tak, w porządku, to my jesteśmy odpowiedzialni za to ocieplenie, ale przecież niesie ono dobre skutki: w Polsce będzie można uprawiać banany, a Bałtyk stanie się tak ciepły, jak Morze Czerwone, więc nie będziesz musiał jeździć do Hurghady. No i, co najważniejsze, zimą mniej zapłacisz za ogrzewanie!".

> Z czego wynika ten klimatyczny denializm prawicy? Jest on owocem skrzyżowania najgorszych cech liberalizmu i konserwatyzmu: krótkowzrocznej i egoistycznej, na wskroś materialistycznej żądzy zysku („kasa, misiu, kasa") i nienadążającej za zmianami ociężałości umysłowej.

Trzeba przyznać, że część prawicy (zwłaszcza wśród nacjonalistów) próbuje utrzymać kontakt z rzeczywistością. Rozumniejsi prawicowcy przyznają ekologom częściową rację, postulują ochronę przyrody ojczystej jako składnika krajobrazu kulturowego, narodowej tożsamości. Jest to jednak postawa defensywna, wciąż pozostająca krok z tyłu.

CZYTAJ TAKŻE: Czy możliwy jest zielony kapitalizm? Cz.1

Prawica – ta autentyczna, reakcyjna prawica – nadal nie widzi szans, jakie rodzi kryzys ekologiczny. Pozwolę sobie pokrótce je wymienić.

Na najważniejszej, fundamentalnej płaszczyźnie filozoficznej i światopoglądowej kryzys ekologiczny stanowi śmiertelny cios dla rządzącej cywilizacją Zachodu od czasów Oświecenia idei postępu. W XVIII w. filozofowie wierzyli w nieuchronny postęp, który dzięki rozwojowi nauki, techniki i gospodarki, miał zapewnić ludzkości dobrobyt, wolność i szczęście. Niestety droga „postępu" zaprowadziła gatunek ludzki na skraj zagłady i trzeba z niej jak najszybciej zawrócić! Okazało się, że ten zapatrzony w potęgę rozumu „oświecony" człowiek, jest tylko dzieckiem, które eksperymentuje z ogniem pod nieobecność rodziców.

> Na naszych oczach materializują się biblijne mity o potopie i wieży Babel, w których gatunek ludzki zostaje ukarany za swoją pychę i chciwość.

Na płaszczyźnie socjologicznej kryzys ekologiczny prowadzi do zakwestionowania praw jednostki na rzecz wyższego dobra – zbiorowości. Cały późnokapitalistyczny system opiera się na dwóch filarach: egoizmie („jesteś wyjątkowy", „tylko Ty się liczysz", „masz do tego prawo!", „niech nic Cię nie ogranicza") i materializmie sprowadzającym człowieka do roli konsumenta. Rzeczywistość stawia nas w obliczu konieczności wyrzeczeń. Jeśli gatunek ludzki ma przetrwać, nie powinieneś zaspokajać swoich zachcianek, kupować wciąż nowych towarów, wałęsać się po całym świecie w poszukiwaniu nowych doznań.

> Tymczasem współczesna tzw. prawica broni zawzięcie nie swoich (konserwatywnych), ale obcych, liberalnych wartości – prawa do nieograniczonej, hedonistycznej konsumpcji!

Na końcu skupię się na wymiarze praktycznym. Jeśli rewelacje klimatycznych alarmistów są choć w części prawdziwe, zmiany mają charakter nieunikniony i nieodwracalny, dyskusyjna jest co najwyżej ich skala. Ekolewica, strasząc nadchodzącą katastrofą, przemilcza jednak jej reperkusje. Tymczasem kryzys klimatyczny oznacza, że już niebawem zacznie rozpaczliwie brakować podstawowych zasobów: wody, żywności, energii. Braki tych dóbr oznaczać będą nieodwracalny koniec ery obfitości i beztroskiej konsumpcji, konieczna będzie ich redystrybucja. Dokonywać się może ona albo drogą chaotycznej walki wszystkich przeciw wszystkim, albo w sposób uporządkowany – poprzez dyktaturę. Czasy liberalnej demokracji odejdą w przeszłość. Walka o zasoby będzie się rozgrywać również między narodami. O dostęp do wody i żywności łatwiej będzie w strefie klimatu umiarkowanego, więc będą tu napierały nieprzeliczone masy przybyszów z południa. Wielka wędrówka ludów, która doprowadziła do upadku Cesarstwa

Rzymskiego, to fraszka przy tym, co nadchodzi. Wpuścimy ich wszystkich czy raczej zamkniemy granice, by ochronić własny byt? Epoka otwartych granic i swobodnego podróżowania także wówczas się już skończy.

CZYTAJ TAKŻE: Zapomniane dziedzictwo. Czyli Pawlikowski dał nam przykład jak przyrodę chronić mamy

Tylko reakcjoniści, tradycjonaliści oraz nacjonaliści mogą bez lęku wkroczyć w nadchodzącą epokę chaosu i poprowadzić za sobą masy. Tylko oni wiedzą, że cykl się dopełnił, są także psychicznie przygotowani do czekającej społeczeństwo walki. Dlatego, zamiast bagatelizować kryzys klimatyczny, powinni wszelkimi siłami go nagłaśniać.

fot: pixabay

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/perspektywa-ekonacjonalistyczna-propozycja-strategii-dla-antysystemowej-prawicy/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć